

Sojusz Antify i medialnych korporacji?

31 sierpnia 2017

Amerykański publicysta John Nolte z portalu „Breitbart” News zauważa, że niemal oficjalnie zawiązał się sojusz „antyfaszystów” i największych medialnych koncernów. Mają one bowiem mobilizować ludzi na protesty i zamieszki organizowane przez Antifę, a wymierzone we wszystkich niezgadających się z jej poglądami. Dodatkowo Nolte zwraca uwagę na tradycyjne manipulacje mediów, które nie wahały się okrzyknąć terrorystą zwolennika białej supremacji, który wjechał w tłum lewicowych aktywistów połowie sierpnia, natomiast w przypadku zamachów w Barcelonie starają nie mówić o przekonaniach ich sprawców.

Nolte był jednym z pierwszych członków redakcji założonego w 2007 roku portalu, który nieprzypadkowo jest uważany za główną platformę medialną wspierającą amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa, bowiem jego założyciel do 18 sierpnia bieżącego roku pełnił funkcję Głównego Stratega Białego Domu. Publicysta przez ostatnie pół roku nie pracował jednak w Breitbart News, lecz ostatecznie zdecydował się powrócić na łamy tej coraz popularniejszej strony internetowej. Nolte zajmuje się głównie absurdami politycznej poprawności w Stanach Zjednoczonych, która była głównym tematem jego rozmowy z redakcyjnymi kolegami.

Amerykański publicysta zwrócił w niej uwagę przede wszystkim na symbiozę, w jakiej żyją czołowe lewicowo-liberalne media w USA oraz aktywiści grup „antyfaszystowskich”. Nolte zauważa, iż poziom tamtejszych dziennikarzy jest tak niski, że są oni w stanie wspierać nawet działania Antify, której kończące się zamieszkami protesty są promowane przez medialnych przeciwników prezydentury Trumpa. Tymczasem w jego opinii Antifa należy do lewicowych grup terrorystycznych, a jej głównym zajęciem jest zwalczanie osób nie podzielających jej

radykałnych poglądów.

Pod przykrywką walki z „neonazistami” oraz zwolennikami armii Konfederatów z czasów wojny secesyjnej zwalczani są również zwykli zwolennicy Trumpa, stąd także ich demonstracje są atakowane przy wsparciu mediów, co nie jest jednak niczym nowym, ponieważ pod takimi samymi hasłami zwalczano wiece konserwatywno-liberalnej Tea Party. Nolte zwraca przy tym uwagę, że dziennikarze wydatnie pomagają realizacji celów Antify, bowiem pod jej wpływem stale rozszerzają pojęcie „alter-prawicy”, do której zaliczają już nie tylko radykałnych zwolenników prawej strony, lecz także dużo bardziej umiarkowane grupy.

Ich przekaz trafia tym samym do worka z napisem „mowa nienawiści”, którą jest już sama krytyka „małżeństw” osób tej samej płci, co uderza między innymi w sprzeciwiające się podobnym projektom kościoły chrześcijańskie. Zdaniem Nolte media manipulują również informacjami, ponieważ w przypadku wydarzeń z pierwszej połowy lipca, gdy w Charlottesville zwolennik białej supremacji wjechał samochodem w tłum zwolenników skrajnej lewicy i zabił jedną osobę, został od razu zaliczony do grupy „prawicowych terrorystów”, natomiast w trakcie ostatnich zamachów terrorystycznych w Barcelonie mówiono jedynie o „domniemanym” zaplanowaniu ich przez grupy muzułmańskich fundamentalistów.

Publicysta nie szczędzi zresztą krytyki całemu rynkowi medialnemu w Ameryce, ponieważ jego zdaniem jest on obecnie narzędziem służącym do rozpowszechniania lewicowej propagandy ideologicznej. O śmierci obiektywizmu w dziennikarstwie informują obecnie nawet osoby, które przez całe dziesięciolecia walczyły o bezstronność w tym zawodzie, a lewa strona stara się obecnie zniszczyć niezależność w Internecie. Właśnie z tego powodu prowadzone są kampanie mające odstraszać reklamodawców od zamieszczania ogłoszeń na łamach serwisów internetowych płynących pod prąd politycznej poprawności.

Dziennikarz Breitbart News wygłosił także ciekawe spostrzeżenia na temat roli wielkich korporacji, które chcą kontrolować wolność słowa, a ich właściciele mają lewicowe przekonania. Prowadzą one więc kampanie wymierzone w niezależne media i starają się je zamknąć, czego najlepszym przykładem jest cenzura stosowana przez sieć społecznościową Facebook, która blokując określone strony internetowe ogranicza ich zasięg oddziaływania i często prowadzi po prostu do ich likwidacji. Nolte krytykuje przy tym argumenty konserwatystów, twierdzących, iż firma może robić ze swoją własnością to, co jej się żywnie podoba. Według publicysty żyjemy jednak w świecie, w którym korporacje posiadają wielkie możliwości kontroli wolności słowa i sposobów komunikacji między ludźmi.

Na podstawie: Breitbart.com

Źródło: Autonom.pl